

XVI REGIONALNY KONKURS DZIENNIKARSKI

„Świat według ciebie.”

PO CO NAM PATRIOTYZM

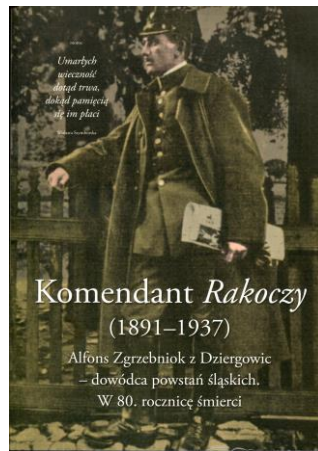
Paweł Nowak

kl. Vc lat 11

Zespół Szkolno - Przedszkolny Nr 5 w Rybniku

ul. Różańskiego 14a, 44-200 Rybnik

Był późny wrześniowy wieczór. Siedziałem wygodnie w fotelu i czytałem niedawno wydaną książkę o wujku mojej babci, Alfonsie Zgrzebnioku.



Bardzo zaciekawiła mnie ta powstańcza historia, bo Alfons Zgrzebniok był dowódcą powstań śląskich, wicewojewodą białostockim i nawet pracował w wywiadzie! Ale ciekawa postać! I to na dodatek moja własna rodzina. Siedziałem jak zauroczony. Wyobraziłem sobie, że żyję w tamtych czasach.

Jak tam wtedy było? Co robili wtedy młodzi ludzie? Co robiły dzieci, takie jak ja? Czy miały karabiny?

- Jaka szkoda, że nie mogę o to kogoś zapytać- snułem marzenia.

I nagle książka, którą wciąż trzymałem w rękach zrobiła się bardzo gorąca i wydawało mi się, że zaraz wybuchnie. Po chwili, jakby z jej kart, powoli wysunął się szary cień.

Zanim zdążyłem krzyknąć stanął przede mną sam Alfons Zgrzebniok. W powstańczym mundurze wydawał się być ogromny i taki poważny.



- Kim jesteś chłopcze? - zapytał.

Byłem przerażony.

-Kim jesteś? - powtórzył pytanie.

-Moja babcia jest wnuczką pana siostry Albertyny – powiedziałem.

-Naprawdę? No to mów mi wujku. Jak masz na imię? - zapytał.

-Paweł – odpowiedziałem

-No to Pawełku przed chwilą miałeś do mnie kilka pytań. Słucham.

Powoli starałem się uspokoić i zapytałem:

- Niedawno wydano książkę o tobie, wujku. Przeglądałem ją dziś i nie bardzo rozumiem po co były te powstania?

- No cóż...Tu w Rybniku, ponad 100 lat temu nie było Polski. Tu było państwo niemieckie. Nazwy niemieckie. Język niemiecki. Wszystko niemieckie. Ja urodziłem się w Dziergowicach. To wioska niedaleko Kuźni Raciborskiej. Popatrz to są moi rodzice i pradziadkowie twojej babci.



W Dziergowicach też nie było Polski. Wszyscy musieli mówić po niemiecku.

- A dzieci w szkole? - zapytałem.

- Także uczyły się po niemiecku. Nie wolno było mówić po polsku oraz mówić o Polsce.

- Jak długo nie było Polski na mapie? - zapytałem.

- Ponad sto lat! To bardzo długo. Wszyscy bardzo tęsknili za Polską.

- A w domu w jakim języku mówiłeś wujku ?– zapytałem.

- W domach mówiliśmy po polsku. Ale przede wszystkim modliliśmy się po polsku. I każdy z nas, już od dziecka, wiedział, że naszą ojczyzną jest Polska. Było nam bardzo ciężko, bo wszystko co polskie było prześladowane.



- To dlatego były powstania śląskie? - zapytałem.
- Tak. Były 3 powstania i żadne niestety nie powiodło się. Dużo ludzi zginęło. Nawet bardzo młodych ludzi.
- A mieli karabiny? - zapytałem.
- Tak, ale to niewiele pomagało. Oddziały niemieckie były bardzo dobrze uzbrojone.
- A babcia mojej babci co robiła w powstaniach? - zapytałem.
- Moja siostra Albertyna, a twoja praprababcia, była naszą łączniczką. Była wspaniała. Ale jak powstanie upadło musiała uciekać z Dziergowic do Rybnika. Nawet musiała zmienić imię na Ludwina, żeby jej Niemcy nie złapali. Tu w Rybniku spotkała swojego przyszłego męża. Dlatego po latach, już w wolnej Polsce, zawsze do niej do Rybnika przyjeżdżałem. I pewnie dlatego jestem pochowany w Rybniku na cmentarzu.
- Wiem, bo co roku palę świeczki na twoim grobie – pochwaliłem się. Robimy to od lat. Cała rodzina mojej babci.
- Dziękuję ci za to. Zawsze nad moim grobem słyszę opowieści o naszej rodzinie: jak to żyliśmy w tamtych czasach, jak w szkole byliśmy bici za mówienie po polsku, jak po kryjomu rozwieszaliśmy ulotki przeciw Niemcom i jak kiedyś tata sprawił mi lanie, bo późno wróciłem do domu po rozwieszaniu ulotek. Po latach dowiedziałem się, że on też wieszał ulotki i nawet nosił jedzenie partyzantom razem z polskimi harcerzami.
- Ja też tak chcę – zamarzyłem.
- Lepiej nie. Dzisiaj możesz mówić po polsku i mieć marzenia. A nawet możesz te marzenia realizować. Ja nie miałem tego wyboru. Jak już była wolna Polska po I wojnie światowej, to zacząłem pracować dla wywiadu. Wiesz jakie to jest niebezpieczne. Niemcy wyznaczyli nagrodę milion marek za schwytanie mnie. Musiałem ciągle uciekać i zmieniać miejsca zamieszkania.
- My też teraz dużo podróżujemy – ucieszyłem się.
- Ale ja nie chciałem podróżować, ale musiałem.
- Ale teraz też dużo młodych ludzi wyjeżdża za granicę. Fajna przygoda. Ja też będę chciał wyjechać z Polski jak dorosnę - powiedziałem.
- Pewnie tak, ale zanim wyjedziesz pomyśl o ludziach, młodych i starych, którzy 100 lat temu walczyli o wolną Polskę i nawet nikomu na myśl nie przyszło, żeby z niej uciekać. A powiedz mi, czy teraz w szkole uczą co to patriotyzm? - zapytał.
- Oczywiście! Ale moi koledzy uważają, że to bujda. Lubią Polskę, ale chcą jechać tam, gdzie są pieniądze.
- Ale popatrz Pawełku. Tyle ludzi, tyle trudu, tyle krwi, tylu młodych ludzi walczyło o wolną Polskę, a wasze dzisiejsze pokolenie nie ceni sobie tego i ucieka z Polski - zasmucił się.



- A kim potem byłeś wujku w wolnej Polsce? - zapytałem.

- Nauczycielem. Chciałem wychowywać nowe pokolenie Polaków. Opowiedzieć im o naszej walce o Polskę.

-Udało się? - zapytałem.

- Myślę, że tak, bo kiedy nastał rok 1939 młodzi Polacy potrafili bronić Polski. To mój sukces, chociaż mnie już wtedy nie było na świecie, bo w 1937 roku otruto mnie. Czy wiesz, że moja trumna stała 2 dni w domu twojego pradziadka? Mój pogrzeb był w bazylice św. Antoniego w Rybniku i na na wieki spocząłem na rybnickim cmentarzu.



- Ale powiedz mi wujku, czy gdybyś jeszcze raz mógł przeżyć swoje życie, czy walczyłbyś za Polskę?

- Oczywiście! To obowiązek każdego Polaka. Dla Polski warto jest poświęcić wszystko. Bardzo martwi mnie to, że tak wielu młodych ludzi nie czuje się tak bardzo związanymi z Polską jak my byliśmy. I może właśnie ty zaczniesz mówić o tym wśród kolegów, a oni zrozumieją, że do innych krajów można jeździć na wakacje, ale pracować trzeba dla własnej ojczyzny. Bo 100 lat temu jej nie było i trzeba było krwi wielu młodych ludzi, żeby odzyskać Polskę.

- - Bardzo dziękuję wujku i obiecuję, że postaram się wśród kolegów mówić o tych sprawach.

Już prawie był świt kiedy szary cień mojego wujka uciekał w karty książki, którą wciąż miałem na kolanach. Nie byłem pewien czy to był sen czy jawa, ale dziś już wiem, że Polska to mój najlepszy dom i mam nadzieję, że nie będę musiał o niego walczyć.

Paweł Nowak

Niniejszą pracę wykonano na podstawie autentycznych informacji rodzinnych.

Przedstawione fakty i postacie są autentyczne.